Cena numeru pojedyńczego: 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata wynosi na miesiąc listopad w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 [gr]oszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy [w]strzymaniu przedsiębiorstwa, złoż[e]niu pracy, przerwaniu [k]omunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozatern[in]owych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — [c]eny abonamentu. — — — — — — Przy waloryza[cji] obowiązuje odpowiednia dopłata· —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklame na stronie 3 - łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy czestem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 133 | Wąbrzeźno, sobota 8 listopada 1924. | Rok V.

Niesłychane zajście w Sejmie

Napaść posłów z „Wyzwolenia“ na posła Rabskiego za artykuł polityczny bijący w „Wyzwolenie“.

Warszawa. Sejm stał się we wtorek widownią niesłychanie przykrego zajścia.

Odbywało się posiedzenie komisji wojskowej, po którem posłowie, wracając z Senatu, przechodzili przez salę obrad plenarnych. Wśród innych szedł pos. Rabski w towarzystwie posłów: ks. Nowakowskiego (Zw. L. N.) i Stefana Dąbrowskiego (Ch. Nar.).

Po przejściu ks. Nowakowskiego i p. Dąbrowskiego przez drzwi wiodące do kuluarów, na posła Rabskiego zaraz koło drzwi rzuciła się grupa posłów z „Wyzwolenia“ i „P. P. S.“ z posłem Miedzińskim na czele.

Pos. Rabski w obronie własnej uderzył p. Miedzińskiego i dopiero interwencja ks. Nowakowskiego i posła Dąbrowskiego rozdzieliła obu.

Pomiędzy posłem Rabskim i Miedzińskim stanął ks. Nowakowski i zwróciwszy się do pos. Miedzińskiego i pos. Kościałkowskiego, który również rzucał obelgami na posła Rabskiego, zawołał:

— „Polska jest w ciężkiem położeniu! Nas ludzie darzą zaufaniem, a pan zachowuje się tak, że poprostu nie mam słów na określenie tego!“ —

Na to pos. Miedziński krzyknął:

— „Ja jestem pułkownikiem, on mnie jako pułkownika obraził! “ —

W odpowiedzi p. Rabski zawołał:

„Chcecie nam w polityce zakneblować usta napaściami bandyckiemi.

Otóż oświadczam, że ja mogę cię zastrzelić jak psa wściekłego, ale się z tobą strzelać nie będę!“

Wtedy pos. Miedziński wyjął rewolwer i zmierzył do p. Rabskiego.

Znów skoczył między obu ks. Nowakowski i zwróciwszy się do Miedzińskiego, zawołał:

— „To hańba i wstyd! Co pan robi?“ — Miedziński odpowiedział:

— „Nic, to jest zabawka!“ — i schował rewolwer do kiesieni.

Wmieszał się dalej do zajścia pos. Kościałkowski, usiłując rzucić się na posła Rabskiego, czemu znowu przeszkodzono.

Całe zajście wywołało ogromny hałas i wrzawę.

W końcu obie strony rozdzielono i zaczęto się zwolna rozchodzić.

Jak z tego wynika, zajście było zorganizowaną napaścią.

P. Miedziński pamięta z pewnością zatarg z pos. Dubanowiczem, który mu rzucił w Sejmie wykrzyk:

—„Prowokator!“— a sprawa została oddana do Sądu Marszałkowskiego.

Pos. Rabski, wyzwany przed kilku dniami przez p. Miedzińskiego na pojedynek za swój artykuł polityczny, słusznie wyzwania nie przyjął i oddał sprawę do Sądu Marszałkowskiego.

W pierwszym wypadku p. Miedz. obrażony bezpośrednio zadowolnił się Sądem Marszałkowskim, w drugim wypadku nie obrażony bezpośrednio uważał za stosowne urządzić zbiorowy napad na człowieka starszego i zasłużonego krajowi.

Widać, że mamy tu do czynienia z organizacją, która postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do głosu ludzi prawych i rozsądnych.

Coolidge prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. Telegramy, jakie nadeszły o godzinie 4 nad ranem z Londynu, donoszą że Coolidge został wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych przytłaczającą większością.

Krwawe zajścia podczas wyborów prezydjalnych.

Nowy Jork. Według informacyj dzienników, pomimo najdalej posuniętych środków ostrożności doszło w czasie wyborów do zajść w kilku stanach. W Chicago jedna osoba cywilna została zabita, a jeden policjant odniósł rany. Aresztowano tam 11 osób. W Lexington sędzia wyborczy, pełniący dozór przy składaniu głosów, zabił strzałami rewolwerowymi dwóch swoich pomocników.

Bolszewicy palą i strzelają.

Hala nadgraniczne w Ostrogu.

Równe. „Przegl. Wiecz.“ donosi: W ub. wtorek w nocy bolszewicy podpalili hale w Ostrogu. Hale te b[y]ły zbudowane w r. 1921 dla handlu wymien[ne]go z Rosją sowiecką. Hale znajdują się częś[ci]owo na terytorjum Rzplitej częściowo zaś na t[e]rytorjum sowieckiem. Z obu stron ciągną się gr[an]iczne druty kolczaste.

Do hal d[o]puszczani są kupcy polscy, którzy wylegitymują się zezwoleniem naszych władz na handel graniczny.

Po podpaleniu żołnierze sowieccy utworzyli tyraljerę i strzelając nie dopuszczali, aby gasić ogień.

Został zabity starszy przodownik policji naszej i stróż hal. Hale doszczętnie spłonęły.

Przy wymianie strzałów zabito jednego z podpalaczy.

Jak się odbył napad pod Baranowiczami?

Dziwne szczegóły.

Wilno. „Przegl Wiecz.“). Według ustalonych już danych, w napadniętym pod Leśną pociągu znajdowało się 5 oficerów i 10 żołnierzy, z tych dwóch uzbrojonych — oraz dwóch posterunkowych policji. Posterunkowi ci stanowili eskortę więźnia, którego przewozili pociągiem nr. 821.

Eskorta, która prowadziła pociąg z Baranowicz, w liczbie 8-iu ludzi, z niewiadomych przyczyn została na granicy wojew. Nowogrodzkiego zdjęta, wobec czego pociąg szedł dalej bez żadnej osłony.

W czasie strzelaniny został ranny por. Zdziarski z 20 p. a. p., oraz wachm. 27 p. ułanów. Płatnikowi dyrekcji kolejowej, Stan. Siemienowi, zrabowano 3,500 zł.

Bandyci byli ubrani częściowo w mundury rosyjskie, częściowo zaś — po chłopsku. Mówili podczas napadu po rosyjsku. Przywódca bandy miał na sobie czarną kurtkę skórzaną i oficerskie spodnie galifee.

Aresztowano 52 osoby, podejrzane o udział w napadzie. Jednego z bandytów rozpoznał rotm. 26 p. ul. Duszyński, którego w pociągu doszczętnie obrabowano. Również w 3-ch innych z aresztowanych poznano uczestników napadu.

Część podejrzanych o udział w napadzie należy do służby kolejowej. Aresztowano osobnika, który był informatorem bandy.

Oddziały pościgowe nawiązały dwukrotnie kontakt z grupą bandytów, uciekających w kierunku pow. słonimskiego. Grupa ta dąży do przedostania się na teren wojew. poles. by tam ukryć się w pińskich błotach.

W obu wypadkach wywiązała się strzelanina, a ponieważ w kontakt z bandytami weszły tylko patrole policyjne—rabusie zdołali zbiedz do lasu i bagnisk.

Idea Tow. Wojaków, Powstańców i Przygotowania Wojskowego, jako idea obrony Naj. Rzeczypospolitej.

Wiele przykładów historycznych stwierdza nam, że idea obrony państwa przewija się jak nić jedwabiu, przez cały bieg historji narodów i państw. Idea ta należycie zrozumiana, utrwalała byt i rozwój narodów, — źle zaś zrozumiana — sprowadzała upadek i niewolę.

Siła obronna państwa sprowadzić się da do siły obronnej jednostki, kierowanej instynktem samozachowawczym, właściwym każdemu stworzeniu. Siła państwa wzrasta i potęguje się w miarę rozwoju uczuć społecznych u poszczególnych obywateli państwa, w miarę poczucia współodpowiedzialności za losy swej Ojczyzny. Obrona i służba wojskowa państwa były niegdyś przywil. jedynie kasty wojowników, a z biegiem czasu stanu szlacheckiego. Gdy to nie wystarczało zaczęto posługiwać się wojskami najemnemi, płatnemi. Na tych to wojskach opierano wszelkie plany wojenne. Walki Napoleona, a przeważnie rewolucja francuska, wykazały, że armje zaciężne, wydoskonalone w sztuce wojennej, nie ostoją się w walce z szeregami zapalonymi wielką ideą i wolą zwycięstwa. Na mocy tego doświadczenia, w całej Europie zaczęto wprowadzać obowiązkową wojskową służbę powszechną — jednak za główną siłę obronną uważano armje koszarowe.

Ostatnia wojna światowa wykazała całkowitą mylność tych poglądów i wszystkich planów wojskowych na tej zasadzie budowanych. W wir zmagań wojennych wciągnięte zostały całe społeczeństwa. O zwycięstwie rozstrzygały nie armje koszarowe, stałe, które w pierwszych miesiącach wojny zostały wybite, w bój wprowadzono wszystkie rezerwy od najmłodszych do najstarszych roczników.

Szale zwycięstw przechylały nie większe liczebnie szeregi walczących, nawet nie doskonałe wynalazki śmiercionośne, lecz postawa całego społeczeństwa danego państwa, jego wyrobienie obywatelskie, poczucie odpowiedzialności, organizacja wewnętrzna, rozumienie idei

walki i niezłomna wola zwycięstwa. W obronie swych granic, swej wolności walczyć musi cały naród — armja jest tylko jego zbrojnem ramieniem. W walce tej żadne ofiary i straty nie są straszne i nie idą na marne, jeśli cały naród jest ożywiony wielką ideą obrony swej niepodległości i niezłomną wolą zwycięstwa. Błędy i klęski militarne nie stanowią o zwycięstwie wroga. Wielkiego ducha narodu niczem pokonać nie można, a po chwilach klęski dokonuje on cudu zwycięstwa, jeśli ożywić potrafi cały naród i do czynu pobudzić.

Tego byliśmy świadkami w 1920 r. Wola zwycięstwa, zasilenie armji świeżymi ochotnikami — uchroniło państwo nasze od zagłady. Straty nasze były wielkie dlatego, że społeczeństwo do takiego czynu nie było przygotowane, jak również dlatego, że społeczeństwo nie miało przygotowania wojskowego.

Doświadczenia wykazały, że społeczeństwo musi być przygotowane do walki obronnej. Każdy obywatel winien być obznajomiony z sztuką wojskową, którą dotychczas uprawiały armje stałe. Jak każda dzielnica życia społecznego i państwowego ma swoich specjalistów, tak i w dziedzinie wojskowej takich fachowców mieć musimy, którzy wiedzą swą i doświadczeniem dzielić się będą ze społeczeństwem. Praca nad przygotowaniem wojskowem społeczeństwa jest w Polsce bardzo ciężką. Niewola tego była nauczycielką... —

Do pracy nad przygotowaniem wojskowem winno się powołać wszystkich tych, którzy po temu mają pewne dane, lub wykazali, że praca ich będzie twórczą i ideową. Inne świecidełka i pompy jedynie sprawie tej zaszkodzą. Położenie geograficzne państwa naszego tworzy z niego wrota między wschodem a zachodem — wrota otwarte. Nie znikły i nigdy nie znikną te siły wrogie, które zawsze sprzysięgają się przeciwko nam. Na straży granic państwa muszą stanąć wszyscy obywatele bez różnicy pochodzenia i wykształcenia, jako żywy mur obronny. W przeciwnym razie pomostem będziemy dla obcych potęg i wrogich nam interesów. Każdy Polak obywatel-żołnierz — to hasło pod którem rozpoczęliśmy pracę, by położyć trwałe podwaliny pod nasz byt państwowy. Taką organizacją jest Tow. Wojaków i Powstańców taka ideą jest Przygotowanie Wojskowe.

Ponieważ dla zorganizowania obrony narodowej, jak powiedziano wyżej, potrzebną jest z jednej strony — świadoma wola zwycięstwa, uświadomienie obywatelskie, poczucie odpowiedzialności za byt i losy państwa — z drugiej zaś podstawowe wiadomości z zakresu umiejętności wojskowych, dąży więc T. W. i P. w swej pracy do uświadomienia jaknajszerszych mas społeczeństwa, starając się wyszkolić wzorowy typ — obywatela żołnierza. Niech każdy obywatel pamięta, że wybije godzina, w której musza stanąć w obronie granic swej Ojczyzny i honoru całego narodu.

GOŁĄB,
por. w stanie nieczynnym - absolwent warszawsk Szkoły Podchorążych.

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Weszło mi coś w drogę, pokrzyżowało wszystkie plany naprzód ułożone i z tego to powodu w ubiegłą sobotę gawędy kochani moi czytać nie mogliśta. Przysłowie mówi: człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi — i tak rychtycznie i mnie się przytrafiło. A że człek nie od pióra jeno od łopaty, to i chlast — trzask gawędy nie napisze. Nim zasiądzie się przy stole do pisania, trzeba najpierw ręce umyć, nos wytrzeć, okulary nasadzić, czuprynę pogładzić i potem dopiero chwyta się za pióro, macza w atramencie i pisze. Ale do pisania potrzebny jest także olej w głowie, a że zeszłą gawędę napisałem nadto długą, powiedział mi pan Redaktor, że mam się więcej streszczać. Najprzód nie rozumiałem, co to jest „streszczać" i gdy dopiero mi trochę oleju na mózg kapnęło, to i to kapnąłem. Ano, zatem muszę się streszczać i basta i gawęda dzisiejsza będzie bardzo krótka. Nażałkowałem się wczoraj kapusty co niemiara, to i łapa przy pisaniu boli, pot mi z czoła kapie po nosie na papier. Bo Pan Bóg mi na nosie nie poskąpił i wyrósł mi między oczami ogórek, że aż miło w lustro patrzeć. Jeno się nie śmiejta z tego, bo jak machnę sękatym, to wam zaraz płakać się zachce. A jużci!

Onegdaj przyszła do nas Kaśka Wilkołakowska, co to jej chłop psiawiara za kradzież w buchcie zakietowany siedzi już od trzech miesięcy i powiadała nam i lamentowała, jak to jeno tej zimy będzie, kiej ani grosza nie zarobi, mróz przez drzwirze i szyby zacznie do izby zaglądać a dzieciątka (pięcioro!) chleba wołać będą. Powiadała, że zeszłej zimy jakoś ciepłej strawy z kuchni ludowej się dostawało, ale czy także teraz tak będzie to Pan Bóg wie i chyba co czwartek po prośbie pódzie. Ale, mówiła, co tam po prośbie, kiej nic nie dadzą bo powiedzą, żem jeszcze młoda i do roboty biedz mogę. Wejta do roboty, ale do jakiej i gdzie? A czy to pięcioro drobiazgów nie kosztuje czasu do obrobienia, by jakoś chędogo wypatrywały? A choć i pódę po prośbe w czwartki, to ile uproszę? bez całusieńki dzionek mogę najwięcej trzydziestu panów kupców oblecieć, gdy każdy pan da po dwa grosze, to zliczy się raptem sześćdziesiąt groszy — — i z tego to wyżyć bez całuśki tydzień? niewiara!

Toć i macie prawdę odrzekła moja Małgorzata, ale obrachujta ile to takich bez jeden dzień do kupców z prośbą trafi? dla kupców jest to wielki dobrowolny podatek, którym ubogich wspierają, a ubodzy do ludzi mieszkających w domach na piętrach nie przychodzą prosić. Jedni tylko zawsze dają a dużo innych nigdy.

Stworzył Pan Bóg ludzi ubogich, to i o nich pamiętać będzie — odrzekłem. Trzeba tylko ufać w Niego, prosić; to i znajdą się chętni ludzie, którzy dadzą. Jedni sypną grosiwem, drudzy tem, co na roli Pan Bóg rodzić każe, inni owem, i tak zbierze się znowu tyle ile na wyżywienie biednych głodnych starczyć musi. Kaśce dała moja stara to co mogła i poszła sobie. Chociem sam biedny, jednak z biedniejszym zawdy dzielić się trzeba.

Teraz zapytam się was, czy po czterech latach oswobodzenia Pomorza podobrją się wam niemieckie napisy na domach i płotach? miejscami widać napisy, które znowu wykukują bo były źle zamalowane. Jużem raz o tem pisał, ale to widocznie nie pomogło. Gdy przed 150 laty Prusak nam Pomorze rabował, wtedy natychmiast wszystko na deutsch praesztrychnął, a my Pomorzanie gulí kilku tu pozostałych Niemców furt a furt się szwabujemy. Co czynią kompetentne władze, czyli takie, które tego nie powinny ścierpieć? Piszemy przecież tyle ukazów i dekretów, tyle mądrych głów mamy swojskich i nadleciałych, lub nadesłanych, umiemy toasty i mowy walić, lecz z opornym, którzy szwabachy zasmarować nie chcą rady dać sobie nie potrafimy. Adyć to czysta herezyja. Nam nie wolno w Gdańsku, na Warmji i Mazurach mówić po polsku, bo zaraz naszych biją i zabijają, a u nas na naszej odwiecznej ziemi szwabacha kwitnie że aż strach W Tczewie czy też w Starogardzie to nasi się uwzięli i wszystkie deustchryfty w jednej nocy zasmarowali.

Wy nie mata oleju w głowie, albo pisać nie umieta albo też żal jest wam 15 groszy na znaczek, cobyśta mi raz po raz napisali, co nowego u was się dzieje. Jedyna Leokadja mi opisała, jak to na początku października jakiś zbereźnik w naszym kościele się rozglądał, bo myślał, że nikogo tam nie było. Ale ona, w ciemię nie bita, dała sobie z nim radę i załatwiła się z panem bratem aż miło. Nawet do zakrystji zaglądał ten bestja. Wejgo, święte miejsce obrabowywać mu się zachciało. Książek do czytania szukał tam. Niech chodzi gdzie indziej po książki, albo niech robi tak jak Mateusz: bierze się latarnię, nawet elektryczną i od rana do wieczora lata się po mieście szukając bibjoteki czyli czytelni. Ja już od roku przeszło tak latam i choć bym wziął reflektory od samochodu tak nikaj we Wąbrzeźnie takiego miejsca oświaty nie wyświecę nawet gdy słońce świeci.

A teraz coś starego. Zwykle się pisze o nowych zajściach, a ja jako stary chętnie się rozkoszuję staremi sprawami. Oto mój stary przyjaciel i ziomek Jasiu, wielki i rozumny człowiek, który nie myśli tylko o własnych potrzebach, lecz kłopoce się też o byt naszego miasta, narodu i całej Ojczyzny, dzieli się ze mną chętnie wszelkiemi wiadomościami, które mu na sumieniu spoczywają. Jemu zawdzięczam nieraz, że mogę się z moimi kochanymi czytelnikami podzielić różnemi wiadomościami. Powiedział kochany Jasiu, że ja stary gaduła o wszystkiem się rozpisuję, lecz nie wspomniałem jeszcze o tem, że w naszej Radzie Miejskiej radzą niejedni pp. radni, którzy nie powinni tam zawiadać, a to z tego powodu, mają nieczyste sumienie i brudną koszulę. Spodziewam się że nasz Szan. Magistrat przejrzy spis pp. radnych, którzy nie godni są zasiadać na odpowjednich stanowiskach. Jeżeli sami nie chcą złożyć swoich urzędów, to trzeba ich zmusić. Rozpisze się obszerniej o tej sprawie w przyszłej mojej gawędzie,

Żaluję, że muszę się streszczać i że nie wolno mi gawędzić o tem wszystkiem, o czem wiem. Naciułało się nowych wiadomości bez miary a gdybym je opisał, mógłby pan Redaktor mieć termedyje i groźby procesami, choć zawdy tylko szczerą prawdę piszę. Jeszcze są wyszcy ludzie którzy do Dobrzynia po manufakturę jeżdżą, jeszcze zawsze są szabesgoje między nami, zawsze nie widać poprawy. Spodziewam się, że wyjazdy do Dobrzynia się skończą, bo tam podobno wybuchł brzuszny tyfus, a zarazy każdy się obawia. Szkoda, że o Marsie nic więcej nie słychać cobym mógł tam się przesiedlić i żyć między dobrymi ludźmi.

Bo o mnie wcale nie pamiętała, na moje imienny nie wszyscy mi winszowaliście i słabo między swoimi za naszą gazetą agitujecie. Proszę was co tydzień aby każdy raz na miesiąc choć jednego abonenta na „Głos Wąbrzeski" zjednał a z was rzadko który dla mnie zdziała. Jeżeli dla „Głosu" abonentów nowych przybywa, to dzięki tylko temu, że „Głos" tak pięknie pisze i tyle bezpłatnych dodatków miesięcznie dodaje.

Ludzie, ludzie, mówię wam, poprawta się, starajta się więcej o mnie i kochajta zawsze waszego szczerego przyjaciela

Mateusza.

Anglja posiada już rząd prawicowy.

Londyn. Konferencje, prowadzone przez Baldwina w sprawie utworzenia nowego gabinetu postąpiły tak dalece naprzód, że dziś już zapewne przedstawi on królowi listę członków nowego rządu.

6 listopada.

W dniu 6 bm. przypadała smutna rocznica zajść, w których krwią żołnierza polskiego splamiły się ręce motłochu krakowskiego, podjudzonego przez socjalistycznych i żydowskich menerów, ukrytych za kulisami.

W okresie najgorszych, jakie dotąd mieliśmy, rządów, urodzeni wrogowie praworządności obałamucili tłum i namówili, aby targnął się na majestat państwa i podniósł chorągiew buntu. Stało się podług ich woli, a gdy wojsko stanęło w obronie zagrożonej powagi państwa i praworządności, podniesiono na nie zbrodniczą rękę. Polała się krew najlepszych synów Ojczyzny, którzy zdrowiem i życiem wierną dla kraju służbę przypłacili.

Zbrodnia nie została jeszcze ukarana i niewiadomo czy wogóle sprawcy rzeczywiści i moralni karę poniosą. Atoli w rocznicę tych najsmutniejszych w dziejach odrodzonej Polski zajęć niech nam będzie wolno zaznaczyć, jaki powinien być stosunek społeczeństwa do wojska i na odwrót. Otóż społeczeństwo winno najczulszą opieką otaczać wojsko, które powinno być źrenicą oka jego, bo jest ostoją niepodległości kraju — wojsko zaś tak się zachować musi, żeby nie wywoływało niechęci społeczeństwa. Każdy wybryk publiczny, szczególnie oficera, osłabia powagę armji i przywiązanie do niej ludności.

Niech o tem pamiętają ci, których to dotyczy, a pewni być mogą, że wtedy honor armji będzie zabezpieczony, a całe społeczeństwo stanie zawsze, jak po wypadkach listopadowych, po stronie swoich drogich żołnierzy.

Były Wojewoda p. Downarowicz honorowym obywatelem Pińska.

Warszawa. Jedno z pism wileńskich donosi, że były Wojewoda poleski p. Stanisław Downarowicz otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Pińska.

W uroczystości wręczenia p. Wojewodzie dyplomu honorowego wzięli udział przedstawiciele ludności polskiej, mniejszości narodowych, kleru katolickiego i prawosławnego, rabini żydowscy, oraz przedstawiciele magistratu. Okazuje się, że województwa wschodnie są krainą wszystkich możliwości.

Katastrofa lotnicza w Gdańsku

Zabity pilot i 3 pasażerów.

Gdańsk. We wtorek dnia 4 b. m. o godzinie 9 rano wydarzyła się na lotnisku w Gdańsku katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery osoby.

W chwili lądowania stracił równowagę i runął z nieznacznej nawet wysokości płatowiec niemiecki, należący do linji tow. „A. E. G.", (Allgemeine Electricität Gesellschaft).

Zdruzgotany aparat obsługiwał linję Gdańsk — Malborg. Po opuszczeniu Malborga o g. 8 rano lądował już w Gdańsku.

Powodem katastrofy był silny wiatr, którego nie wytrzymały stery aeroplanu. Był to bowiem niemiecki dwupłatowiec wojenny, o skrzydłach płóciennych, w którym dodano jedynie kabinę pasażerską.

Wskutek katastrofy poległ pilot Jakobson i trzech pasażerów.

„Grossdeutschland".

Studenci agitują.

Berlin. W ostatnich dniach odbył się kongres związków akademickich młodzieży niemieckiej, t. zw. Hochschubringów. Na zjazd przybyli również studenci z zagranicy, z Gdańska, Polski i krajów nadbałtyckich.

Uchwalono wzmocnić dotychczasową agitację mającą za cel szerzenie idei „Wielkich Niemiec", w skład których weszłyby nietylko Poznańskie, Alzacja i Lotaryngja, ale również Austrja.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 7 listopada 1924 r.

Kalendarzyk, piątek 7 listopada Bogumiła.
sobota 8 listopada Sedzimira.
niedziela 9 listopada Teodora i Oresta.
poniedziałek 10 listopada Jędrzeja z Awelinu
Wschód słońca o godz. 7,9, zachód słońca o godz. 4,22

— Z okazji 5-letniego istnienia Tow. Samodzielnych Rzemieślników w naszem mieście. Dzisiejszy dzień jest momentem podniosłym i pełnym uroczystej powagi dla naszych rzemieślników, zorganizowanych w towarzystwie Samodzielnych Rzemieślników. Obchodzą bowiem jubileusz pięcioletniego istnienia swego towarzystwa. — Każdy jubileusz jest świętem, jest uświadomieniem sobie, czem w życiu narodów jest organizacja i jakie ona ma przed sobą zadania.— I rzemieślnicy nie pozostają w tyle poza innymi zawodami i oni tworzą zrzeszenia, w których pracują dla dobra organizacji a tem samem i dla dobra całej Ojczyzny. —

Przed rzemieślnikiem polskim stoi ogrom zadań, weszliśmy bowiem w okres samodzielnego bytu państwowego i ten byt musimy utrwalić, musimy do niewykończonego jeszcze gmachu naszej państwowości kłaść cegiełkę za cegiełką, abyśmy mogli przeciw fali zachłannej naszych wrogów przeciwstawić granitowy fundament, którego nie zniszczą burze dziejowe. —

W uroczystym dzisiejszym dniu redakcja „Głosu Wąbrzeskiego" Towarzystwu Sam. Rzemieślników składa najserdeczniejsze życzenia i łączy się uczuciami w tym podniosłym momencie. —

Oby ten krótki, ale owocny okres był pobudką do dalszej wytężonej pracy i oby wyrobił w nas te uczucia solidarności, zgody i harmonji, ktorych to uczuć tak brak naszemu narodowi. —

Pamiętajmy o tem, że właśnie ta solidarność, to rozwinięte życie organizacyjne małe narody podnosi na wyżyny i pozwala im odgrywać wielką rolę na arenie światowej. —

Przed rzemieślnikiem polskim staje cały ogrom pracy, staje wielkie zadanie, wzniosłe hasła. Rzemieślnik polski chcąc utrzymać się na powierzchni społecznej musi w sobie wyrobić stalowy hart, niezłomne uczucie, że pracą wytrwałą, umiłowaniem Ojczyzny, głębokim patrjotyzmem zdoła niejedno zło naprawić. —

Cieszymy się niezmiernie, że w naszem towarzystwie te uczucia się pielęgnuje, i że nasi rzemieślnicy pracują dla wielkiej wzniosłej idei jaką jest Polska. —

Oby w tej pracy nie ustali ale szli z wiarą po ciernistej drodze życia, że zaświta chwila, gdy powiemy sobie: jest Polska silna, wielka i potężna wielkością swych synów. —

W końcu nadmienić musimy, iż założycielem Tow. Samodzielnych Rzemieślników był znany ze wszech stron, dzielny w swym zawodzie mistrz stolar ki p. **Teofil Balicki.** Na całem Pomorzu nie myśleli jeszcze o założeniu tak potężnego to arzystwa, to on jako pierwszy założył taką o ję. Za śladem Wąbrzeźna zakładano wtenczas we wszystkich miastach naszego Pomorza ta ie towarzystwa, a na czele tych Towarzystw stoi potężny związek Tow. Rzemieślniczych kierowany przez wytrwałego i dzielnego pr ezesa, a zarazem prezesa Izby Rzemieślniczej p. Władysława Grobelnego z Grudziądza.

Cześć pi wszemu Prezesowi i założycielowi Tow. Samodzielnych Rzemieślników jako i wszystkim człon om którzy należeli, do założycieli. Szczęść Boże, Towarzystwu Rzemieślników w dalszej owocnej pracy. —

Z okazji pięcioletniego obchodu urządza wyżej wymienione Tow. w niedzielę w sali pod „Białym Orlem" pierwszą zabawę w zamk. kółku na którą przybędzie z wykładem prezes Związku Tow. Rzemieślniczych p. Wład. **Grobelny. — W niedzielę rano o godz. 8 odbędzie się w tutejszym kościele uroczysta Msza św. na intencję Towarzystwa. Spodziewać się należy, że wszyscy członkowie wezmą udział w uroczystej Mszy św. Zbiórka o godz. 7 i pół rano przed wikaryjką.**

— Pałac Świetlnych Obrazów (właść. Jan Kaczyński „Hotel Dwór Wąbrzeski") wyświetla w sobotę i niedzielę wspaniały film pt.: **„Wierna Rzeka"** w 6-ciu wielkich aktach. Przedstawienia odbywają się odtąd zawsze o godz. 8 mej wieczorem.

— Na polecenie M. K. przedłuża się bieg pociągów posp. nr. 401|402 między Warszawą a Gdańskiem przez Toruń Bydgoszcz aż do odwołania. — P. K. P. Urząd Ruchu Toruń.

— Kronika sportowa: (Gdańsk - Wąbrzeźno) W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami wielkiej sensacji sportowej, której oczekiwaliśmy z zaciekawieniem. Nie sprzyjała nam wprawdzie pogoda lecz w godzinach popołudniowych ulewny deszcz przestał padać a nawet słońce zaświeciło tak, że urządzenie zawodów stało się możliwem.

Punktualnie o godz. 3 ciej wchodzi na boisko drużyna Gdańszczan, a tuż za nią Pomorzanka w następującym składzie: Wiśniewski (bramka) Felchnerowski, Kaatz (obrona) Biały, Niemczewski, Janowski (pomoc), Mroczyński, Piszcz Dobrosielski, Gorzejewski, Ołtuszewski (napad). Grę pod wiatr rozpoczyna Pomorzanka, lecz po kilku minutach opanowują ją Gdańszczanie, skutkiem czego gra przenosi się pod bramkę Pomorzanki. W dalszym ciągu goście przeprowadzają kilka ładnych kombinacyj w 15-tej minucie zdobywają pierwszą bramkę. Następnie Pomorzanka zaczyna brać górę nad przeciwnikiem, prowadzi piłkę pod bramkę gości, lecz wysiłki jej paraliżuje obrona „Sokoła". Po upływie paru minut sędzia dyktuje rzut karny pod bramką „Pomorzanki", z którego pada druga bramka dla gości. Nakoniec w 30-tej minucie dalekim strzałem zyskują goście 3 ciego goala dla swych barw. W tym wypadku „Pomorzanka" prowadzi grę pod znakiem lekkiej przewagi, lecz wynik 3:0 do przerwy nie ulega zmianie. Stosunek rzutów różnych 3:1.

Po zmianie boiska „Pomorzanka" zyskuje całkowitą przewagę nad przeciwnikiem, w 10-tej minucie zdobywa pierwszą bramkę dla „Pomorzanki" środ. napastnik Dobrocielski, a 10 minut potem silny strzał Ołtuszewskiego umieszcza piłkę w bramce poraz drugi. Dalej zyskuje Pomorzanka 7 kornerów których nie wykorzystuje. Tak publiczność jak i gracze pewni byli, że do końca gry zdołają nietylko wyrównać lecz także stosunek powiększyć o kilka bramek. Lecz błoto pod bramką gości szczęśliwa gra bramkarza, a pod koniec tęgi zmrok uniemożliwiły nawet zdobycie bramki wyrównującej. W ostatniej minucie goście robią wypad i niespodziewanie zdobywają 4 tego goala. **Ostateczny wynik 4:2 na korzyść „Sokoła gdańskiego.** Po skończonej grze „Pomorzanka" schodzi w prawdzie przegraną, lecz moralnie zwycięską, gdyż w swej grze okazała się o klasę lepszą niż jej przeciwnik.

Sokół Gdańsk okazał się drużyną dobrą technicznie jak i fizycznie. Na szczególną uwagę zasługuje ich środek pomocy. Pomorzanka jako całość grała dobrze.

Zawody powyższe mówią o niestrudzonej pracy zarządu Pomorzanki około jej rozwoju. Był to już piętnasty mecz młodej Pomorzanki. Jest to jej chlubą, że już w czwartym miesiącu swego istnienia zdobyła się na goszczenie u siebie nawet drużyn W. M. Gdańska. Niech więc sport piłki nożnej ta **najświeższa nowość** w naszem mieście dalej tak się rozwija, a z początkiem nowe sezonu wiosennego będziemy mieli w Wąbrzeźnie druży taką, jaką mieć winniśmy. Obs.

— Wy iadówka w szkole wydziałowej W niedzielę, lnia 9. b. m. od godz. 11[30] — 13-ej odbędzie się wywiadówka w szkole wydziałowej.

Uprasza się przeto P. T. Rodziców i opiekunów o liczne przycie celem sprawdzenia zachowania i postępów dzieci w nauce.

Kierownictwo szkoły.

— O przesunięcie terminu do płacenia podatku do hodowego Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 października 1924 r. Na zasadzie części drugiej art. 122 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem z dnia 14 lipca 19.3 r. (Dz. U. R. P. nr. 77 poz. 607) zarządza się co następuje:

Par. 1. Termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego wyznaczony w art. 86 ustawy z dnia 16. lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu ustalonem rozporzadzeniem z dnia 14. lipca 1923. r. (Dz. U. R. P. nr. 77 poz. 607) na dzień 15. października roku podatkowego, przesuwa się dla roku podatkowego 1924 r. — na dzień 1 listopada 1924 r.

Par. 2. Termin płatności podatku dochodowego, wyznaczony w art. 8, wymieniony w par. 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 10. stycznia 1924. r. (Dz. U. R. P. nr. 13 poz. 110) na dzień 1 listopada roku podatkowego, przesuwa się dla roku podatkowego 1924 na dzień 15. listopada 1924. r.

Par 3. Rozporządzenie niniejszo wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister skarbu: W. Grabski.

—Kowalewo. (Cośkolwiek o szkolnictwie). Miejscowość tutejsza cierpi bardzo wobec złej opieki nad szkolnictwem. Mianowicie przez kilka lat tylko cieszyło się obywatelstwo miasta Kowalewa istnieniem chociaż tylko Szkoły Wydziałowej. Lecz niestety już po tej radości, gdyż szkołę tę zamknięto wobec zbyt małej liczby uczestników (?)

Cóż teraz? Nic więcej nie pozostało, jak — jeżeli ktoś chce dzieci swoje dalej kształcić — posyłać je musi do większych miast i prawie wszystkie dzieci uczęszczają do szkoły wydziałowej w Toruniu. Stancja tam droga i jeszcze nie można jej dostać. Wobec tego jeżdżą dzieci codziennie koleją do Torunia. Lecz co za wygody doznają? Otóż miasto położone jest o 3 klm. od linji Toruń — Kowalewo — Jabłonowo. Jednakowoż przy samem mieście jest linja kolej. Bydgoszcz — Kowalewo — Brodnica. Więc jadąc z Kowalewa miasta do Torunia, trzeba na głównym dworcu przesiadać. (Miła wygoda!) A jaka komunikacja? Pociąg z głównego dworca odjeżdża do Torunia o godz. 7,10 rano a z miasta na główny o godz. 5,05, więc niechcąc iść pieszo na główny dworzec, trzeba 2 godz. czekać. (Też wygoda!)

Teraz decyduj. Albo idź pieszo na gł. dworzec, albo czekaj 2 godziny. Lecz dlaczego Dyrekcja Kolei Państw. nie przychodzi z pomocą? Parowozy stoją i czekają na uruchomienie ich! Czyżby nie można krótko przed odejściem pociągu do Torunia, posłać parowozu z 1 lub 2-ma wagonami po dzieci, by ich nie męczyć codziennie daleką drogą: Za dawniejszych czasów jednakowoż przyczyniano się do ulgi! A teraz nie można? Niechże Dyrekcja K. P. zapobiegnie temu złemu!

— Kowalewo. Szkoła Gospodarstwa Domowego, Pomorskiej Izby, Rolniczej w Kowalewie powiat Wąbrzeźno, nosi obecnie ważne „Szkoły Rolniczej Żeńskiej" Podając powyższe do wiadomości, Zarząd ogłasza że może przyjąć jeszcze kilka uczennic nie na kurs degoroczny.

— Kowalewo. (Znowu ofiara skutkiem nieszczęśliwego wypadku. — Brak środków bezpieczeństwa. — Zabawa Zw. Inwalidzkiego.) Podałem już kilka wiadomości z tej miejscowości, a przeważnie były to nieszczęśliwe wypadki. Otóż dnia 14. 10. br. ofiarą skutkiem nieszczęśliwego wypadku padł konduktor Bronisław Tuszyński. Wypadek ten wydarzył się na stacji kolejowej Kawki i to podobno przy spinaniu wagonów zgnieciono B. T. prawy bok. W kilku minutach wyzionął ducha. Śp. B. T. liczył dopiero 29 lat, by on też pochodzenia z uczciwej i szanowanej rodziny, która wychowuje swe dzieci na dobrych obywateli. To też udział w pogrzebie, który się odbył w sobotę dnia 18 10 brało niemal całe obywatelstwo miasta i z dalekiej okolicy bez różnicy wyznania, oddając zmarłemu ostatnią przysługę. — N. o. w. p.

— Jeszcze są inne powody nieszczęśliwych wypadków w samem mieście, do których przyczynia się brak środków bezpieczeństwa. Samochody jeżdżą przez miasto z szalonem tempem, robiąc ludzi kalekami, a magistrat nie robi nic przeciwko temu. Przypuszczać należy że magistrat wystawi tablice z przepisami tempa jazdy przez miasto.

— W niedzielę dnia 9. 11. br. urządza Związek Inwalidów tut. miejscowości zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Odegrane będą dwie piękne 1-aktówki, przedstwiające nam jak to przed dawnymi latami nasi rodacy przez żydów bywali częstokroć oszukiwani. Sztuki, które Tow. ma odegrać, są pod tytułem: „Akademik" i „Chłopi arystokraci". Wobec tego, że czysty zysk przeznacza się na cele dobroczynne, należy się spodziewać, iż obywatelstwo Kowalewa jak i okolicy poprze ten Związek Inwalidów swym licznym udziałem w zabawie. LM.

ROZMAITOŚCI.

Ren szaleje.

Olbrzymia powódź.

Berlin. Katastrofa w Nadrenji przybiera coraz większe rozmiary. Wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów, poprzerywały tamy, pozalewały miasta i wsie, wyrządzając szkody, obliczone na miljony marek złotych.

Duisburg stoi kompletnie pod wodą, pod Wiesbadenem na przestrzeni 5000 mtr. tor jest zmyty. W Kolonji woda podnosi się z godziny na godzinę, niektóre dzielnice są zupełnie zalane wodą, a ruch pociągowy wstrzymany. W Koenigswinter cała linja kolejowa zalana wodą, w Rehmagen zalane są zupełnie doki, w Neuwitz woda wtargnęła do domów mieszkalnych, ulice miasta są pod wodą. W Koblencji i w okolicach Ren wystąpił z brzegów, zalewając miasto. Powódź wzmaga się dalej i grozi jeszcze większą katastrofą. Ludność w popłochu ucieka, opuszczając obszar powodzi.

Paryżowi grozi powódź.

Sekwana rośnie.

Paryż. Z różnych okolic Francji nadchodzą wiadomości o wielkich powodziach. Pod Sedanem Marna wystąpiła z brzegów i zalała tak wielkie obszary, że klęska powodzi dorównuje tej, która była w roku 1910. Również zagrożony jest i Paryż, wody Sekwany podniosły się do nienotowanej oddawna wysokości. Pod mostem austerlickim poziom wynosi 2,75 m. pod Pont Royal 3,87 m. Woda podnosi się dalej. Od pamiętnej powodzi w 1910 roku władze miejskie wydały olbrzymie sumy na zbudowanie tam i bulwarów zabezpieczających miasta. Sądzą, że do katastrofy nie dojdzie.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 5. XI.		
Dolary	5,18	zł.
Funty ang.	23,61	„
100 Frank. franc.	27,22	„
100 Frank. belg.	25,00	„
100 Frank. szwajc.	100,	„
100 Liry włoskie	22,65	„
100 Koron czesk.	15,47	„
100 tys. Koron austr.	732	„
GDAŃSK, 5. XI.		
Dolary	5,52	gl.
Za 100 złotych	106,72	„

Tendencja mocniejsza.

Poznański targ na bydło.

Dnia 5. XI. 1924 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wołów —, buhaji —, krów i jałówek 473, kóz 45 cieląt 337 świń 2018, prosiąt — owiec 706.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	90—98	zł.
„ „ „	II kl.	72 — 74	„
„ „ „	III kl.	50 — 54	„
„ cielęta	I kl.	120—	„
„ „	II kl.	100—	„
„ „	III kl.	84 — 88	„
świnie „	I kl.	124 — —	„
„ „	II kl.	116—	„
„ „	III kl.	96 — 100	„
„ owce	I kl.	64 —	„
„ „	II kl.	54 — 56	„
„ „	III kl.	44 —46	„

Przebieg targu: spokojny.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 5. XI. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	20,50—21,50
2. Pszenica	24,50—26,50
3. Ospa żytnia	13,00—
4. Ospa pszenna	13,50—
5. Owies	21,00—22,00
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	26,50— —
8 Mąka żytnia 70%	30,25—32,25
9. Mąka pszenna 65%	39,50—41,50
10. Siano luźne	5,00—6,00
11. „ pras.	7,40—8,40
12. Ziemniaki fabr.	3,10—
13. „ jad. r.	4,00—4,20
14. Słoma żytnia luź.	1,50—1,70
15. „ „ pras.	2,80—3,00

Usposobienie słabe.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich staropolskie

Bóg zapłać!

Delegacji Tow. Samodz. Kupców, p. Przewodniczącemu Rady Miejskiej, Delegacji Bractwa Strzeleckiego, Przemysłowców i Sokoła, oraz za wszystkie nadesłane nam życzenia

Janostwo Kaźmierczakowie

Wąbrzeźno, w listopadzie 1924 r.

Gospodarstwo

z 11 morgami pszennej ziemi **przy mieście, kompletne zabudowanie, żywy i martwy inwentarz zaraz na sprzedaż z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa. Natychmiastowe zgłoszenia do eks. Gł Wąbrzeskiego.**

Pokój

umeblowany do wynajęcia

Wiśniewski

ulica Kopernika 7.

Dubeltówkę

kalib. 16 centrum

i pług

trzyskibowy w dobrym stanie sprzeda

Fiałkowski Jaworze.

Poszukuje od św. Marcina, lub 15 bm. czystą najchętniej ze wsi

dziewczynę

do dziecka

Zgłoszenie przyjmuje „Głos Wąbrzeski".

Pięciomorgowe

gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem przy szosie miejskiej zaraz na sprzedaż

Kühn II Myśliwiec.

Wiadomości urzędowe

miasta Wąbrzeźna

Ogłoszenie.

Oddano w Magistracie pokój 10 następujące znalezione rzeczy: **pierścień z kluczami, dwa pojedyńcze klucze, jedną piłkę nożną, jedną laskę, papierośnicę i szpilkę do krawatu.**

Rzeczy te można odebrać w Magistracie pokój 10.

Wąbrzeźno, dn. 4. 11. 1924 r.

Zarząd Policyjny.

Schwarz, burmistrz.

Pałac Świetl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski."

W sobotę i niedzielę 8 i 9. bm.

o godz. 8-mej wieczorem

Wierna Rzeka

wielki dramat sensacyjny w 6-ciu aktach

Przedstawienia odbywają się odtąd punktualnie o godz. 8 mej



ŁATWA PRZEPRAWA

w czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydlanego

„SAPON"

z marką ochronną „KOSZULKĄ". Pranie bielizny w tenczas o połowę mniej kosztuje, nadto ochrania się bieliznę i oszczędza pracy, czasu i wydatku na opał. Żądajcie zatem wszędzie „SAPON" z marką ochronną „koszulką".

CHEM FABR. „ERGASTA" C. Nagórski

Starogard (Pomorze.)

Kupujemy każdą ilość

buraków

cukrowych

na dogodnych warunkach.

Zakłady Przemysłowe St. i O. Pietruscy

(CUKROWNIA KOWALEWO)

Adres: Kowalewo II. Telefon 1.

Od dziś kupują nasze filje

Lisewo (tel. Kornatowo 48)

Radzyn (tel. 28)

Brodnica (tel. 30)

wszelkiego rodzaju

zboże

tylko wagonowo.

Wymiana mąki

w naszych młynach

Wąbrzeźno i Kowalewo

Młyn pod Orłem

F. Sand i S-ka Wąbrzeźno,

Młyn Parowy

Wilh. Poehlke i S-ka Kowalewo.

Żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Podaje się do publicznej wiadomości, że we wtorek, dnia 11. XI. br. o godz. 10 i pół przed poł. na folwarku Pólko u dzierżawcy p. Ludwika Matza sprzedany będzie za gotówkę egzekucyjnie zajęty

źrebak (kasztan)

1 i pół letni na pokrycie zaległości składek ubezpieczeniowych Pow. Kasy Chorych Wąbrzeźno.

Zarząd obsz. dworsk. Wronie

Rumiński.

Lakierowanie powozów

wszelkiego gatunku uskutecznia tanio i trwało

B. STANCZEWSKI

Wąbrzeźno Wolności 47a.

Olej

jadalny

poleca po cenie 1,5o za litr

Kaczyński

skład kolonjalny.

---

krawcowa

domowa

może się zaraz zgłosić w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego".

Bufet i stół

(tombank) z 3 kurk. do restauracji, zegary do piwa, dom z ogrodem na sprzedaż

Fenska, Matejki 4.

Licytacja drewna

w Wroniu.

W czwartek, dnia 13-go listopada br. od godz. 10-tej przed poł. w oberży Deuble Król. Nowawieś sprzedawane będzie

drzewo

wymienione w poprzednich ogłoszeniach. Wywoz drewna we wtorek i piątek.

Hrabiowskie nadleśn. Ostromecko.

Nadleśniczy.

Polski Bank Parcelacyjny

Sp. z odp. ogr

Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.

Bydgoszcz.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu — — — kapitału. — — —

Przyjm. wkłady i drobne oszczędności — na nader korzystnych warunkach. —

Każdą ilość

sieczki

i siana

kupuje

Technau

Kolejowa 59 telef. 78.

KARTY

ślubne i wizytowe

wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach

Drukarnia Głosu Wąbrzesk.

Czem zasilam swoje ciało

?

Piję

Silny Porter żywiecki.	**Najlepszy Porter wielkopolski.**

Do nabycia w tut. kawiarniach i restauracjach.

H. Bauer, hurtownia piw.



Tanio! Ubiera się pan! Tanio!

w zakładzie krawieckim

Br. Rozego & J. Gołębiewskiego

w Wąbrzeźnie ulica Kolejowa nr. 74.

Wykonanie pierwszorzędne, gwarancja, dobry krój i rzetelna obsługa.

Proszę się przekonać! Proszę się przekonać!